VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ (NR 46)**

z dnia 25 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 46)

25 lipca 2013 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja nt. organizacji nauki dla dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2013-2014 w Szkolnych Punktach Konsultacyjnych za granicą,

– informacja nt. programu „Szkoła Liderów Polonijnych”,

– informacja nt. obozów i kolonii polonijnych organizowanych w Polsce dla dzieci i młodzieży z zagranicy,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Jakubowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Barbara Tuge-Erecińska** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Przemysław Radwan-Röhrenschef** dyrektor generalny Stowarzyszenia Szkoła Liderów wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że jest kworum. Nie było uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia, czyli uznaję ten protokół za zatwierdzony.

Porządek obrad dotyczy informacji nt. organizacji nauki dla dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2013/2014 w Szkolnych Punktach Konsultacyjnych za granicą – przedstawia to pan Minister Edukacji Narodowej; informacji nt. programu „Szkoła Liderów Polonijnych” oraz informacja nt. obozów i kolonii polonijnych organizowanych w Polsce dla dzieci i młodzieży z zagranicy. Na koniec w wolnych wnioskach powiem jeszcze parę słów na temat naszego wyjazdu na Zaolzie, bo wyjazd jest już za kilka dni.

Witam zaproszonych gości: pana ministra Macieja Jakubowskiego z MEN, panią naczelnik wydziału w Departamencie Strategii i Współpracy Międzynarodowej Beatę Pietrzyk, panią Barbarę Tuge-Erecińską, pana Przemysława Radwana-Röhrenchefa – dobrze, nie przekręciłem nazwiska i pana Pawła Cieślaka ze Stowarzyszenia Szkoła Liderów. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę zgłoszeń.

Przechodzimy do pkt I – informacja nt. organizacji nauki dla dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2013/2014 w punktach konsultacyjnych. Czy pani poseł chce coś powiedzieć na ten temat przed przekazaniem głosu panu ministrowi? Pani to chciała wprowadzić do porządku.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Tak i wprowadzałam ten punkt z myślą o tym, aby ze stosownym wyprzedzeniem mówić o tym na posiedzeniu Komisji, by uspokoić atmosferę. Nie wątpię, że ministerstwo jest w stałym kontakcie, wiem o tym, bo są przecież spotkania z nauczycielami i dyrektorami SPK, ale byłoby warto, żeby także Komisja była poinformowana, jak wygląda ta rzecz, żeby nie powstawały niepotrzebne niepokoje. Dlatego będę wdzięczna, jeśli pan minister

przedstawi stan obecny, stopień poinformowania kierowników, bo to są kierownicy, SPK. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski:

Szanowni państwo, chciałbym przedstawić informację Ministra Edukacji Narodowej na temat organizacji nauki w roku szkolnym 2013/2014 w SPK.

Od razu powiem, że przekazany państwu materiał nie zawiera bardzo szczegółowych danych, ponieważ szczegóły organizacyjne SPK jeszcze są uzgadniane w MEN i Ośrodku Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, ale ogólny zarys mają państwo przedstawiony w materiale. Ten materiał wymienia podstawę prawną, formę realizacji obowiązku szkolnego, obowiązku nauki, ale myślę, że są to rzeczy państwu znane i nie będę wnikał w szczegóły. Jest także informacja o funkcjonowaniu SPK w roku poprzednim 2012/2013. Jest to o tyle przydatne, że od razu chciałbym podkreślić, że to funkcjonowanie SPK w przyszłym roku szkolnym znacząco się nie zmieni. Będzie przebiegało na bardzo podobnym poziomie i w podobny sposób będzie realizowane.

Czwarty punkt tego materiału mówi bardziej szczegółowo właśnie o organizacji w roku 2013/2014. Myślę, że przejdę do tego punktu i krótko omówię najważniejsze kwestie. Na podstawie wstępnych informacji, danych przekazywanych przez kierowników SPK można stwierdzić, że w roku 2013/2014 liczba uczniów w tych szkołach zwiększy się nieznacznie, ale pewnie będziemy obserwowali pewien wzrost. Szczególnie widoczny jest wzrost liczby uczniów w klasach I-III szkoły podstawowej. Dokładną liczbę uczniów oczywiście będziemy znali na przełomie sierpnia i września.

W roku szkolnym 2013/2014 na dotychczasowym poziomie zostanie utrzymana liczba szkół za granicą prowadzonych przez ministra do spraw oświaty i wychowania. Ujednoliceniu ulegną jedynie formy organizacyjne SPK, o czym za chwilkę powiem kilka słów.

Środki na funkcjonowanie SPK w nowym roku szkolnym zostały zabezpieczone w budżecie ORPEG. Tutaj przypomnę, że w 2012/2013 roku w SPK i Zespole Szkół w Atenach w kształceniu uzupełniającym uczestniczyło 14.454 dzieci i młodzieży. Nauczanie prowadziło 607 nauczycieli. Na funkcjonowanie SPK – to są wynagrodzenia nauczycieli a także czasem wynajem lokali – wydatkowano kwotę około 19,5 mln zł. W tych granicach także w 2013/2014 będą przeznaczone podobne fundusze. Tak jak powiedziałem, może nieco większe, bo prawdopodobnie z tej edukacji uzupełniającej będzie korzystała nieco większa liczba uczniów.

Jeżeli chodzi o ujednolicenie form organizacyjnych SPK, to § 27 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 sierpnia 2010 roku w sprawie organizacji kształcenia dzieci obywateli polskich czasowo przebywających za granicą stanowi, że od roku szkolnego 2013/2014 przewidziano jedynie dwie formy funkcjonowania jednostek prowadzących kształcenie: szkołę i SPK. W związku z tym, że obecnie funkcjonuje 9 filii SPK i Zespół Szkół im. Zygmunta Mineyki w Atenach w MEN prowadzimy prace zmierzające do dostosowania form organizacyjnych tych placówek do wymogów rozporządzenia. Generalnie te prace jeszcze są prowadzone. Obecnie są prowadzone konsultacje z placówkami, z ambasadami, z konsulatami, w jaki sposób przekształcać te filie. Jednak w większości przypadków będzie to po prostu przekształcenie w odrębny SPK.

Myślę, że może państwa zainteresować przekształcenie SPK przy Konsulacie Generalnym w Lille. Ten Konsulat Generalny decyzją Ministra Spraw Zagranicznych został zamknięty z dniem 30 czerwca 2013 roku. Jednak w celu zapewnienia uczniom możliwości kontynuacji nauki na bazie tego punktu tworzy się SPK przy ambasadzie w Paryżu z siedzibą w Lille, więc tutaj ta edukacja uczniów będzie kontynuowana jako SPK przy ambasadzie w Paryżu.

Chciałem też powiedzieć kilka słów o dostosowaniu organizacji nauczania w SPK do ram programowych kształcenia uzupełniającego. Rok szkolny 2013/2014 jest ostatnim rokiem dostosowania się szkół do planu nauczania uzupełniającego dla SPK, który był wprowadzony od roku 2011/2012. Stosowanie ram programowych kształcenia uzupełniającego pozwoli na ujednolicenie standardu edukacyjnego w szkołach i SPK pro-

wadzonych przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania a także w szkołach prowadzonych przez organizacje Polaków, które byłyby chętne z tego korzystać. Na ostatnim posiedzeniu trochę o tym mówiliśmy, więc nie będę wnikał w szczegóły. Myślę, że jest to wartościowa zmiana. Podstawa programowa dla nauczania uzupełniającego narzuci pewien wspólny standard dla wszystkich za granicą.

W tej notatce mają państwo wymienione też inne działania prowadzone przez Ministra Edukacji Narodowej, ale myślę, że także nie będę tutaj wchodził w szczegóły. Oczywiście prowadzenie SPK to nie są jedyne działania i te inne działania także mają państwo tutaj wymienione.

Podsumowując – MEN nadal będzie wspierać uczniów polskich za granicą poprzez bardzo podobne mechanizmy jak dotąd, czyli nadal będzie prowadzić SPK przy polskich placówkach dyplomatycznych, delegować nauczycieli do pracy w sekcjach polskich funkcjonujących w systemach oświaty innych krajów. Będzie prowadzić stałą współpracę z MSZ i innymi instytucjami odpowiedzialnymi za wspieranie Polonii i Polaków. Będzie także kontynuować sprawdzone formy pomocy oświacie polskiej za granicą, czyli kierowanie nauczycieli z Polski do pracy dydaktycznej wśród Polonii i Polaków za granicą, głównie na Wschodzie, organizować kursy metodyczne, wyposażać szkoły, ośrodki nauczania w podręczniki i pomoce dydaktyczne itd., a także poszerzać ofertę merytoryczną wspomagania szkół polskich poza granicami o nowe programy nauczania, materiały edukacyjne, oferty szkoleń i wykorzystywać środki unijne na rzecz uczniów polskich przebywających poza granicami kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są pytania? Pan poseł Kwiatkowski – proszę bardzo.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, mam kilka pytań. Po pierwsze – chciałem zapytać pana ministra, na ile szacuje pan minister liczbę uczniów, którzy w roku szkolnym 2013/2014 będą korzystali z nauki w SPK?

Po drugie – chciałem zapytać, czy i w jaki sposób MEN zamierza zwiększyć działania informacyjne i promocyjne skierowane do obywateli polskich, którzy są poza granicami kraju, informujące ich o takiej możliwości? Z moich doświadczeń i z informacji, które do mnie napływają, wynika, że w niektórych państwach jest tak, że po prostu ta informacja nie dociera do najbardziej zainteresowanych, czyli do rodziców. To być może jest też wynik pewnego wizerunku, który te szkoły mają i wizerunku, o którym minister Sikorski w trakcie jednego ze swoich wystąpień powiedział, że to są relikty PRL. Jednak w tych reliktach PRL, o których mówił minister Sikorski, uczy się w tej chwili kilkanaście tysięcy dzieci, więc to tak chyba do końca nie jest. Wydaje mi się, panie ministrze, że te działania promocyjne powinny zostać zintensyfikowane. Z tego o co pytam, będzie też wynikało kolejne pytanie, ponieważ docierają do nas informacje – i o to chciałem zapytać – czy ministerstwo dopuszcza otwieranie nowych oddziałów w tych SPK, w których jest takie oczekiwanie ze strony zwiększającej się coraz bardziej polskiej społeczności. Wiemy, że takie miejsca są w Europie. Czy kierownik może otworzyć nowe oddziały i jakie muszą zostać spełnione warunki, żeby otrzymał taką zgodę?

Mam też dwie kwestie dotyczące tych, którzy uczą w tych szkołach, a które wyjątkowo martwią i o których mówiono nam w trakcie spotkań, które mieliśmy. Słyszeliśmy o tym m.in. w Berlinie. Jest to kwestia zawieranych umów o pracę. Czy ministerstwo zamierza coś zrobić, żeby nauczyciele, którzy, pracują w SPK, nie byli zatrudniani co roku na rok? Panie ministrze, to jest trochę tak jak za czasów jakiegoś feudalizmu. Mnie to się kojarzy z jakimś zupełnym feudalizmem – co roku na rok. Zwykle według przepisów przyjęte jest, że trzecia umowa jest umową na czas nieokreślony. Ja nie mam nic przeciwko temu, żeby nauczyciele też mieli takie okresy, w których ich praca jest weryfikowana. Ja wiem, że to jest zgodne z prawem i że państwo tutaj prawa wprost nie łamiecie, ale tak nie powinno być.

Kolejna sprawa, o której państwo mówili, a o której nie mówicie, więc rozumiem, że tutaj nie doszliście do żadnych konkluzji. Była mowa o tym, że będą nowelizowane przepisy też w tym kierunku, żeby tym nauczycielom dać możliwość awansów zawodo-

wych. Z nimi są tak zawierane umowy o pracę i mają tak cząstkowe etaty, że nigdy nie spełnią tych kryteriów, które dają im możliwość awansu zawodowego.

Te ostatnie sprawy, o których mówiłem, pokazują, że polski rząd nie może się dostosować do zmieniających się realiów. Nie umie się dostosować do tego, że coraz więcej Polaków musi wyjeżdżać z Polski i to jest efekt rządów tej koalicji – nie dlatego że chce, tylko dlatego że po prostu musi sobie znaleźć miejsce pracy. A naszym obowiązkiem jest to, żeby dzieciom, które są w tych polskich rodzinach, po prostu dać możliwość nauki języka polskiego, polskiej historii i uzupełnienia wiedzy, której w szkołach danego państwa po prostu nie są w stanie się nauczyć. Panie przewodniczący, to takie pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Ponieważ było sporo pytań, to może przekażę głos panu ministrowi, a potem pani poseł Fabisiak. Proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo za te pytania. Już wspomniałem, że liczbę uczniów szacujemy na nieco wyższą niż w obecnym roku, ale dokładnych danych jeszcze nie mamy, dlatego że teraz jesteśmy tak naprawdę w trakcie ustalania planów organizacyjnych z pojedynczymi SPK i ORPEG nie ma jeszcze pewnych informacji, więc nie chciałbym państwu podawać tutaj jakiejkolwiek liczby, bo ona prawdopodobnie się nie potwierdzi, a już za parę tygodni będziemy wiedzieli, ilu ostatecznie uczniów zdecydowało się na edukację w tych placówkach.

Jeżeli chodzi o propagowanie tej formy edukacji, to wiemy o tym, że te informacje czasami nie docierają do Polaków, ale czasami jest bardzo trudno dotrzeć z tymi informacjami. Podjęliśmy takie działania. Jest chociażby tworzony portal dla Polonii, nawet nie jeden, w którym są dostępne wszelkiego rodzaju informacje. Jest lista placówek zarówno prowadzonych przez nas, jak i placówek polonijnych. Są tworzone nowe materiały zachęcające i propagujące tego rodzaju nauczanie. Rozmawialiśmy także z MSZ o tym, żeby połączyć siły w propagowaniu w ogóle dwujęzyczności, bo to jest coraz częściej wskazywany problem przez nauczycieli w placówkach prowadzonych przez nas, ale także innych, żeby zachęcać rodziców i pokazywać im korzyści z utrzymania więzi z krajem, z utrzymania wiedzy o kraju i znajomości języka polskiego przez ich dzieci. Myślimy o kampanii, która pokazywałaby korzyści z posługiwania się językiem polskim, ale także językiem danego kraju. Niestety, czasami rodzice myślą w ten sposób, że tylko posługiwanie się językiem danego kraju będzie dla dziecka lepsze i chcielibyśmy przełamać ten stereotyp. Myślę, że wkrótce będziemy się mogli pochwalić pewnymi dalszymi działaniami, ale jak powiedziałem, ta kampania informacyjna cały czas trwa.

Jeżeli chodzi o otwieranie oddziałów, to oczywiście tak jak wszystkie placówki szkolne także w Polsce kierownicy muszą to uzgadniać z ORPEG, który niejako nadzoruje ich działalność. To jest tak, że nie ma żadnego przepisu czy decyzji, która w danym SPK mówi, że nie może być więcej oddziałów niż jest teraz, albo ma być mniej oddziałów niż obecnie. Trzeba zauważyć, że w wielu miejscach jest bardzo duża fluktuacja. Jeżeli patrzymy na kolejne roczniki uczniów, to różnią się bardzo. Przeglądałem szczegółowo dane dotyczące tych szkół i w tej samej placówce możemy mieć w jednym roczniku 30 dzieci, a w drugim roczniku 5 dzieci, więc bardzo trudno jest powiedzieć, nie ma tutaj jakby ścisłych zasad. Jednak co roku przeglądamy plany organizacyjne i tam, gdzie jest taka potrzeba, staramy się tworzyć nowe oddziały. Oczywiście działamy w pewnym ograniczonym budżecie. Staramy się wyprocedować te środki tak, żeby coraz większą liczbę uczniów objąć edukacją uzupełniającą w SPK i to nam się udaje. Przedstawiłem państwu te liczby, że co roku jednak mimo wszystko ta liczba uczniów nieco wzrasta, ale tak jak powiedziałem, jesteśmy w trakcie planowania kolejnego roku i myślę, że na jesieni będzie dobry moment, jeżeli państwo będą zainteresowani, żeby podsumować i podać ostateczne dane i decyzje organizacyjne dotyczące wszystkich SPK, czy też pojedynczych placówek.

Jeżeli chodzi o nauczycieli, to te placówki działają przede wszystkim dla uczniów i jak powiedziałem, mamy bardzo dużą fluktuację. W takich warunkach bardzo trudno jest

podpisywać kontrakty z nauczycielami z pewnym wyprzedzeniem np. na 2-3 lata, gdyż – jak sam pan zauważył – bardzo często mają cząstkowe etaty. My prowadziliśmy tę dyskusję z ORPEG. ORPEG przekonuje nas, że to jest bardzo trudne organizacyjnie. Przecież ci nauczyciele mają ścieżkę awansu zawodowego, mogą go prowadzić, ale ta natura nauczania uzupełniającego jest taka, że czasami bardzo trudno jest im zorganizować to nauczanie tak, żeby mieli połówkę etatu. To nie wynika z niczyjej niechęci, ale jeżeli uczniowie przychodzą do placówki np. tylko w sobotę, bardzo trudno jest zrealizować nawet połowę etatu przez jednego nauczyciela, a jeżeli byśmy się uparli i powiedzieli, że ten nauczyciel ma mieć bardzo dużo godzin, to byłoby to ze szkodą dla uczniów, dlatego że tak naprawdę jedna osoba musiałaby prowadzić zajęcia od rana do wieczora. Ze względów praktycznych często są takie cząstki etatów i też ze względów praktycznych (zmian liczby uczniów, zmian organizacyjnych) ten wymiar pracy nauczycieli zmienia się co roku. Dlatego ta forma zatrudniania co roku pozwala właśnie na taką elastyczność, która jest właściwa dla tych placówek. Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie pytania, tak że dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę – pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Dziękuję bardzo. Dziękując za te odpowiedzi, panie ministrze, które są także satysfakcjonujące, dają gwarancję i spokój nauczycielom i rodzicom chciałabym zgłosić pewne postulaty czy też propozycje do przemyślenia dla resortu.

Rzecz pierwsza to certyfikacja. Już na ukończeniu jest nowelizacja ustawy o języku polskim, gdzie zmieni się zupełnie system certyfikowania. Ja nawet nie będę prosiła o odpowiedź, bo to jest już po uzgodnieniach międzyresortowych czy też w uzgodnieniach i będę prosiła, byście państwo podjęli pracę z MNiSW w tym zakresie. Chyba byłoby zasadne, aby te egzaminy były przeprowadzane w SPK i to w jakiś sposób jest także odpowiedź dla pana posła Kwiatkowskiego, bo rzeczywiście nic dodać do odpowiedzi pana ministra. Jeżeli jest mała klasa czy też tych klas jest za mało, bo za mało jest dzieci, to trudno dać nauczycielowi pensum choćby takie półetatowe. W SPK są nauczyciele ze wszelkimi kwalifikacjami, bardzo często ze studiami podyplomowymi nauczania języka polskiego jako języka obcego, jako języka drugiego. Gdybyśmy teraz dali certyfikację właśnie do SPK, to można byłoby dać dodatkowe zatrudnienie tym nauczycielom, a jednocześnie tę ogromną oszczędność (to jest duża oszczędność) przekazać właśnie do SPK zamiast wydawać w nierozsądny sposób. Bardzo dobrze, że MNiSW reguluje tę sprawę. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa. Wydaje się, że idziemy w dobrym kierunku np. w Paryżu, gdzie pozyskano takie miejsca, w których rzeczywiście każde dziecko polskie, które tylko chce się uczyć, może się uczyć polskiego. Wydaje się, że może właśnie w stolicach wykorzystać SPK do tego, aby stały się takimi centrami metodycznymi, bo jest rozsądniej, aby ludzie np. z południa czy zachodu Francji zjeżdżali się do Paryża po to, żeby tam odbywać swoje szkolenia metodyczne, a takie są niezbędne.

To są dwie sprawy, które chciałabym, aby resort jakoś przemyślał systemowo w kontekście właśnie kończonej bardzo ważnej noweli ustawy o języku polskim i w kontekście pewnych potrzeb, nowych potrzeb, z którymi nie zawsze radzą sobie dobrze wszystkie jednostki. Myślę tutaj o jednostkach oświatowych, również o szkołach społecznych. Takie centrum mogłoby służyć doskonale nie tylko dla SPK, ale SPK mając doskonale wykwalifikowanych pracowników i pewne miejsce mogłyby służyć pomocą szkołom społecznym, dla których zorganizować takie szkolenia jest bardzo trudno. Byłaby więc to pomoc dla szkół społecznych. Proszę tylko o rozważenie tych propozycji, aby w ten sposób z SPK, oczywiście nie wszystkich, ale z tych, gdzie jest bardzo duża Polonia, stały się takie centra metodyczne i edukacyjne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę – pan poseł. Potem pan poseł Górski i pani poseł Nowak.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dariusz Piontkowski – jestem spoza składu Komisji, ale mam pytanie dotyczące tendencji, którą państwo tutaj wskazali, że zwiększa się liczba klas I-III, klas początkowych, co ewidentnie jest związane z narodzinami dzieci w polskich rodzinach, o czym również pisały media. Czy w związku z tym państwo nie przewidują także możliwości otwarcia nowych SPK? W tym materiale i w tym, co mówił pan minister, mówi się jedynie o reorganizacji, przekształceniu filii w SPK, natomiast nie ma mowy o sposobie objęcia nauczaniem większej liczby polskich dzieci poprzez stworzenie nowych placówek. Samo informowanie o tym, że placówka jest 300 czy 500 km od miejsca, gdzie Polacy migrują, pewnie niewiele zmieni tę sytuację. Czy państwo widzą takie miejsca poprzez zbadanie strumienia polskiej migracji, aby utworzyć nowe SPK? Jeżeli tak, to gdzie według państwa powinny powstać takie SPK i ile ich powinno być?

Druga kwestia dotyczy drobnego elementu w tym materiale informacyjnym dotyczącym edukacji Polaków za wschodnią granicą. Jest tu mowa o 80 nauczycielach, którzy pracowali w ubiegłym roku szkolnym głównie na Wschodzie. Czy według państwa jest to liczba wystarczająca? Do nas docierają sygnały, także za pośrednictwem stowarzyszeń zajmujących się pomocą Polakom na Wschodzie, że stopniowo brakuje tam polskiej obecności dydaktycznej, że brakuje tam pomocy metodycznej i że jest ona niewystarczająca. Jeżeli w latach 90. dosyć gęsto występowała ta sieć pomocy dydaktycznej, to dzisiaj jest ona zdecydowanie za niska.

Ostatnie pytanie. Napisał pan o tym, że MEN współpracuje z MSZ w sprawie wypracowania podstaw formalnoprawnych w obszarze oświaty mniejszości polskiej na Białorusi, Kazachstanie, Rosji i Ukrainie. Czy poza tym zdaniem mógłby pan powiedzieć, na jakim etapie jest uzyskiwanie tych podstaw formalnoprawnych na tym obszarze?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Może pan minister mógłby teraz odpowiedzieć, bo też było kilka pytań, dobrze?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Może jeszcze krótko odniosę się do tego, co powiedziała pani poseł Fabisiak. My dokładnie już prowadzimy te prace, jesteśmy w ścisłej współpracy z MNiSW. Jeszcze nie chcę szczegółowo o tym mówić. Będzie ustawa, będziemy dokładnie mówili o przepisach, ale myślę, że rola naszych niektórych placówek za granicą zmieni się. Mamy takie bardzo mocne placówki, jak np. w Paryżu, które nie tylko mają bazę, ale także tradycję, bardzo znaczną liczbę uczniów i mogą pełnić właśnie taką znacznie szerszą rolę i w tym kierunku zdecydowanie chcemy iść.

Odpowiadając na pytania pana posła powiem, że w obecnej sytuacji budżetowej bardzo ciężko byłoby znaleźć środki na otwieranie znacznej liczby nowych placówek czy też nawet kilku nowych placówek. Staramy się pokryć to zapotrzebowanie, także zwiększyć liczbę uczniów w ramach istniejących środków również oszczędzając na tych wydatkach, które były ponoszone w przeszłości, a uznajemy, że niekoniecznie sprzyjają propagowaniu edukacji wśród Polonii, wśród Polaków przebywających za granicą.

Myślę, że tak naprawdę objęcie wszystkich polskich uczniów przebywających za granicą przez SPK wymagałoby znacznie większych środków. To są kwoty znacznie przewyższające te, które mamy obecnie. Nie wiem też, czy rzeczywiście byłoby najlepszą, najbardziej efektywną formą ich wsparcia. Wychodząc naprzeciw tym nowym potrzebom stworzyliśmy chociażby materiały online, które są dostępne dla tych uczniów, chcemy wprowadzać materiały, które będą wspierać edukację uzupełniającą. Jak pan poseł powiedział, są uczniowie, którzy przebywają kilkaset kilometrów od najbliższej placówki oświatowej. Bardzo często mamy wiele takich przypadków, gdzie są bardzo niewielkie grupy Polaków i tak naprawdę nie byłoby sensowne tworzenie tam placówek oświatowych dla tak niewielkiej liczby uczniów. Często ze względów praktycznych jest to niemożliwe. Te osoby chcemy wspierać przede wszystkim poprzez nauczanie online, tworzenie materiałów, z których mogą korzystać. To chcemy rozwijać, w to chcemy inwestować i w następnych latach wspierać w ten sposób coraz większą liczbę uczniów.

Jeżeli chodzi o liczbę uczniów w klasach I-III, to mamy taki sygnał. Jak to interpretować? Można bardzo różnie. Pan poseł podał jedną interpretację. Ja mam nadzieję,

że to też jest tak, że właśnie te formy są coraz bardziej popularne wśród Polaków. Mają coraz większą świadomość, że mogą z nich skorzystać i po prostu coraz częściej korzystają z tych form edukacji.

Jeżeli chodzi o szkoły na Wschodzie, to tutaj idea zawsze była taka, żeby wykształcić też miejscowych polskich nauczycieli, którzy są, mieszkają w tych państwach. Mamy sporo takich nauczycieli. Myślę, że to jest dorobek ostatnich lat. Ci nauczyciele przejmują te zadania, które wcześniej były wykonywane przez nauczycieli wysyłanych przez ministerstwo. Myślę, że w tym roku będzie bardzo podobna liczba nauczycieli, może ciut większa, którą uda nam się wysłać. Mówię: uda, bowiem bardzo często, jak pan wie, mamy problemy formalne, jakie wynikają z działań choćby władz na Białorusi, które utrudniają nam wysyłanie nauczycieli, np. odmawianie wiz. W tamtym roku mieliśmy takie przypadki, że już mieliśmy nauczycieli wybranych w konkursie, mieli tam jechać, ale odmówiono im wiz i niestety nie mogliśmy ich tam skierować. Niestety, ta sytuacja prawdopodobnie będzie się powtarzać.

Ten punkt, do którego pan się odniósł, jest bardzo krótki w tym materiale, ale myślę, że w tej Komisji już mówiliśmy o tym trochę szerzej, bo ten materiał nie dotyczy wysyłania nauczycieli chociażby na Wschód, ale my prowadzimy, a właściwie MSZ prowadzi bardzo zaawansowane prace w kierunku uregulowania tych relacji z takimi państwami, jak Białoruś, Kazachstan, Rosja, żeby wysyłanie nauczycieli przebiegało bez problemów. Z tego co wiem, umowa z Kazachstanem jest gotowa do podpisania w każdej chwili, tylko niestety wymaga chęci z drugiej strony i MSZ czyni, co może, żeby te chęci były i żeby ta umowa została podpisana. Umowa z Białorusią jest wciąż negocjowana, ale proszę mi wierzyć, że te przedłużające się negocjacje nie wynikają z naszego braku woli czy działań, tylko z braku woli drugiej strony. Mamy nadzieję, że te umowy zostaną podpisane i wtedy to wysyłanie nauczycieli będzie bezproblemowe i nie będzie więcej takich problemów, że właśnie kilku nauczycieli zostało wybranych, ale niestety nie mogło pojechać.

Nie mamy takich sygnałów, że tych nauczycieli jakoś znacząco brakuje, a już w ogóle nie mamy takich sygnałów (rozmawialiśmy już o tym na poprzednim posiedzeniu), że nauczycielom brakuje wsparcia chociażby w postaci kursów doszkalających czy wsparcia w postaci podręczników. Jeżeli chodzi o podręczniki, to każde zapotrzebowanie jest realizowane przez ORPEG. Jeśli państwo mają przykłady konkretnej placówki, gdzie to zapotrzebowanie nie zostało zrealizowane, to bardzo bym prosił o przekazanie, bo z naszej wiedzy wynika, że wszystkie zapotrzebowania zostały zrealizowane i ORPEG mówi, że szkoły nie zgłaszają żadnych dodatkowych żądań. W dużej mierze właśnie dla nauczycieli ze Wschodu organizowane są specjalne seminaria, warsztaty, kursy doszkalające, z których bardzo szeroko korzystają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy jeszcze są uzupełniające pytania? Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Odniosę się do tej części dotyczącej SPK. Chodzi mi raczej o wskazanie przez państwa, czy są takie miejsca, gdzie nie ma jeszcze SPK, a gdzie ze względu na liczbę Polonii warto byłoby w przyszłości o tym myśleć. Rozumiem, że tam, gdzie jest 50 Polaków, to oczywiście nie ma sensu, ale na pewno są takie miejsca, gdzie przynajmniej jest kilka czy kilkanaście tysięcy, SPK nie ma, a odległość do najbliższego wynosi 100 czy 200 km i wtedy wiadomo, że tylko bardzo mała liczba Polaków tam mieszkających zdecyduje się na systematyczne dowożenie dzieci do takiego SPK. Dlatego raczej chodziło mi o pokazanie pewnej prognozy, że państwo widzą problem, że za rok, dwa, trzy spróbują zwiększyć środki finansowe i utworzyć dodatkowe SPK. Jeśli tak, to w jakim miejscu, bo ta alternatywa, którą pan wskazał, czyli kształcenie na odległość, jak pokazuje nawet państwa sprawozdanie, zupełnie się nie sprawdza. W przypadku uczniów korzystających z SPK jest to kilkanaście tysięcy uczniów, w przypadku szkolenia online jest to tylko i wyłącznie nieco ponad 400 uczniów – zupełnie nieadekwatna liczba do nakładów i wysiłków, które są z tym związane.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Może zacznę od końca, od szkolnictwa online. Podał pan taką liczbę. Z tego co wiem, to tych uczniów jest znacznie więcej, którzy…

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak jest w sprawozdaniu – 427.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Jest znacznie więcej, bo są też uczniowie w nauczaniu ramowym. To jest jedynie związane tak naprawdę z projektem, który był teraz realizowany. Mnie chodziło bardziej o materiały, a nie o tyle o nauczanie online bezpośrednio, zawsze, z nauczycielem, bo też trzeba sobie powiedzieć, że taka forma jest trudna organizacyjnie i tak naprawdę bardzo kosztowna i nie da się objąć tą formą wszystkich uczniów. Chodziło mi o materiały, które uczniowie mogą sami wykorzystywać i rodziny polskie za granicą mogą z nich korzystać. Tutaj stosunkowo niewielkimi nakładami możemy objąć wsparciem znacznie większą liczbę uczniów.

Przejdę do odpowiedzi na pierwsze pytania. One się ze sobą wiążą, bo w tych miejscach gdzie jest bardzo duża Polonia, gdzie jest bardzo wielu Polaków przebywających za granicą, działają także szkoły, które tutaj skrótowo nazywamy szkołami polonijnymi, ale są to placówki prowadzone i organizowane przez Polaków i my je także wspieramy. Tylko tutaj musielibyśmy dyskutować o całej oświacie za granicą, a nie tylko o SPK, których dotyczy ten materiał. Nie wydaje nam się celowe przejmowanie przez SPK kolejnych tego rodzaju placówek. Te szkoły polonijne najczęściej bardzo dobrze funkcjonują i staramy się je wspierać chociażby poprzez doskonalenie nauczycieli, wysyłanie podręczników, ale także przez materiały online oraz przez stworzenie podstawy programowej, które wiele tych szkół i coraz więcej tych szkół wykorzystuje. To jest takie wsparcie projakościowe. Z drugiej strony MSZ także wspiera finansowo te placówki i to wsparcie przebiega dwutorowo. W miarę możliwości wspieramy takie placówki i myślę, że to jest dobry kierunek, bo w ten sposób możemy objąć tym wsparciem przy ograniczonych środkach znacznie większą liczbę uczniów niż jakbyśmy np. zaplanowali przekazanie tych wszystkich pieniędzy na stworzenie kilku kolejnych SPK. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę – pan poseł Górski, potem pani poseł Nowak.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, przed chwilą wspomniał pan o oszczędnościach, które są robione w wydatkach w obszarze oświaty polonijnej. Mam takie pytanie: czy docierają do was sygnały ze strony SPK, że np. brakuje środków na szeroko rozumiane pomoce naukowe? Po spotkaniu naszej Komisji w Berlinie nauczyciele tamtejszego SPK powiedzieli, że oni robią zakupy w Polsce. Jeżdżą robić zakupy w Polsce i dzięki temu starcza im tych środków, ale nie wszystkie SPK mogą robić zakupy w Polsce…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, ale trochę mi to przeszkadza. Jeszcze dużo pan będzie robił zdjęć, bo już pan zrobił chyba z 200, nie wiem, dlaczego tak dużo?

Poseł Artur Górski (PiS):

…bo są oddalone od granicy. Mam takie pytanie: czy macie sygnały, że np. takich środków może brakować.

Druga sprawa. Przed chwilą mówił pan, że wszystkie zamówienia na podręczniki są realizowane. Czy to dotyczy także podręczników metodycznych? Jakiś czas temu składałem interpelację dotyczącą pewnych braków w podręcznikach metodycznych w szkole z polskimi klasami w Stanisławowie i chociaż w odpowiedzi miałem zapewnienie, że oni otrzymują te podręczniki, wiem, że do dzisiaj ich nie otrzymali.

Trzecia sprawa. Miałem takie sygnały też z Niemiec, że co prawda nie brakuje środków na szkolenia nauczycieli, którzy wykładają w SPK, nie brakuje środków na szkolenia nauczycieli, którzy uczą w szkołach na Wschodzie, ale brakuje środków i nie ma środ-

ków w szkołach przyparafialnych. Bardzo byłbym wdzięczny za odniesienie się do tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Widzę, że sesja zdjęciowa trwa. Kogoś tu sobie pan wybrał, może np. nowego premiera. Dobrze. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo za szczegółowe pytania. Mówiłem o oszczędnościach nie w sensie zmniejszania budżetu, jaki jest dostępny na wsparcie edukacji polonijnej, bo to nie ma miejsca. Nie mamy jakby bardzo dużych nowych środków, ale w materiale, który prezentowałem państwu ostatnio, widać, że te środki nie maleją, ale nieco rosną, może nie w dużym stopniu. Mówiłem o oszczędnościach w sensie racjonalizacji wydatków, które teraz ponosimy i np. przeznaczania ich na nowoczesne formy wsparcia uczniów, którymi po prostu możemy objąć większą liczbę uczniów. Tylko w tym sensie o tym mówiłem i to są nasze starania, które podejmujemy.

My nie mamy żadnego sygnału, że naszym SPK brakuje materiałów, a już na pewno materiałów dydaktycznych. Sprawy, o których panowie mówili na poprzednich posiedzeniach, ja wyjaśniałem i rozmawiałem z ORPEG. Zapewniono nas, że wszelkie tego rodzaju potrzeby są zaspokajane. Tutaj też odniosę się do kolejnej kwestii. One są zaspokajane w stosunku do szkół polonijnych. Tak naprawdę zasady dostępu do materiałów dydaktycznych, podręczników, szkoleń itd. są takie same dla obydwu form nauczania za granicą. Powiem więcej, z tego co pamiętam, to sygnały były takie, że nauczyciele, szkół polonijnych częściej korzystają chociażby z doskonalenia zawodowego niż w SPK. Pan wymienił dwa przypadki, za co bardzo dziękuję, które postaram się sprawdzić. Jeżeli mają państwo konkretne przykłady konkretnych placówek, które zgłaszają tego rodzaju potrzeby, to rozumiem, że jest to Iwano-Frankowsk i Berlin. Wyjaśnimy tę sytuację, czy rzeczywiście tak jest.

Poseł Artur Górski (PiS):

Starcza tylko dzięki temu, że robią zakupy w Polsce.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

To trzeba się cieszyć, że racjonalnie wydają środki i na dodatek jeszcze kupują u nas i myślę, że to też wspiera polskich przedsiębiorców. Oczywiście, nie wszystkie placówki tak mogą robić i nie dla wszystkich byłoby to racjonalne, ale my nie mamy takich sygnałów, więc jeżeli rzeczywiście takie sygnały były państwu przekazane, to proszę o nazwę takiej placówki – nie w sensie negatywnym, że będziemy tutaj pytali, dlaczego zgłaszają takie sygnały, tylko wyjaśnimy, bo czasami ta informacja może się gubi, może nie widzimy pewnych rzeczy. Rozumiem, że Iwano-Frankowsk jest zgłoszony i postaramy się wyjaśnić tę sytuację, bo według naszych informacji (już sprawdzaliśmy) wszelkie potrzeby zgłaszane przez tę placówkę zostały przez ORPEG zaspokojone. Myślę, że tutaj jest jakiś problem komunikacyjny, ale go wyjaśnimy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Nowak – bardzo proszę i pan poseł Kwiatkowski i mam nadzieję, że to już będzie ostatnie pytanie, tak? Proszę bardzo.

Poseł Maria Nowak (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja także nie jestem członkiem tej Komisji, ale zainteresował mnie temat i chciałabym kontynuować wcześniejszą wypowiedź któregoś z moich przedmówców. Chodzi mi o naukę języka polskiego, a dokładnie o pracę nauczycieli z Polski na terenie Rosji, a jeszcze dokładniej na terenie Syberii. Ten temat już zgłaszałam w ministerstwie, rozmawiałam na ten temat z panią minister.

Przez ponad dwa tygodnie mogłam przebywać na terenie Syberii zachodniej i proszę mi wierzyć, panie ministrze, że we wszystkich środowiskach w miastach, gdzie byłam – w Surgucie, w Tiumeniu, nawet w Jekaterynburgu – była jedyna prośba. Proszono o nauczycieli języka polskiego. Mieszkańcy Syberii dzisiaj nawet szczycą się, szukają wśród swoich przodków, czy mają przodków z Polski. Tak jak przez wiele dziesiątków lat

nie mogli się przyznawać do swojego polskiego pochodzenia, tak dzisiaj chcieliby sami uczyć się języka polskiego w jakimś większym zakresie, ale też chcieliby, żeby tego języka mogły uczyć się ich dzieci. W czym problem? Nie ma tam nauczycieli języka polskiego z prawdziwego zdarzenia. Spotkałam jedną panią, która była tam wysłana, oddelegowana przez ministerstwo, natomiast dzisiaj ministerstwo już z nią nie podpisało nowej umowy, ponieważ zabraniają tego przepisy. Chciałabym wiedzieć, jakie przepisy zabraniają kontynuacji na dłuższy okres pracy nauczyciela, który tam, jak mówią mieszkańcy Syberii, naprawdę robił bardzo dobrą robotę.

Rozmawiałam także z Rosjanką, nauczycielką jednej ze szkół. Powiedziała, w czym jest problem z nauczycielami, których przysyła ministerstwo. Dostają wizę najwyżej na 6 miesięcy, potem muszą mieć przerwę. Dyrektorka szkoły rosyjskiej powiedziała, że wprowadziłaby ten język, bo widzi, że taka jest potrzeba. Zawrze umowę z nauczycielem, który przyjedzie z Polski, ale przynajmniej na cały jeden rok szkolny, a nie na 6 miesięcy. Panie ministrze, coś trzeba z tym zrobić.

Druga sprawa. Wielu mieszkańców zwracało uwagę na to, że bardzo im zależy na Karcie Polaka, ale nie potrafili zdać egzaminu. Pisałam do MSZ interpelację w tej sprawie. Na całej Syberii jest tylko 443 wydanych Kart Polaka, mimo że ubiega się o to o wiele więcej osób, a w czasie tych egzaminów prowadzonych przez konsula w takim Tiumeniu zdała tylko jedna osoba. Myślę, że w dniu dzisiejszym jest pewna nowa rzeczywistość, jeśli chodzi o Rosję, a zwłaszcza o Syberię i moim zdaniem powinniśmy wykazać większe zainteresowanie i sprostać sytuacji, która jest, bo tam są już osoby, które mają taką wizę nieograniczoną, ale te osoby z kolei nie mogą dostać od was skierowania czy podpisać z wami umowy, bo już tam były przez 2 kadencje – tak to nazwijmy. Jakie przepisy zabraniają, panie ministrze, aby z tymi osobami nadal można było zawrzeć umowę na naukę języka polskiego, na pracę w szkołach rosyjskich, bo wtedy te szkoły rosyjskie są w stanie zawrzeć z nimi umowę i wprowadzić język polski? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Sprawą wydawania Kart Polaka na Syberii powinniśmy się zająć bardziej szczegółowo jako Komisja, bo istotnie, to, co pani powiedziała, zabrzmiało porażająco. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo za te uwagi i informacje. Tutaj rzeczywiście sytuacja jest trudna, dlatego że te ograniczenia, o których powiedziała pani poseł, wynikają z przepisów rosyjskich i raczej strona rosyjska nie ułatwia nam czy też nie pozwala na to, żeby wprowadzić jakieś chociaż częściowe rozwiązania, które by powodowały, że możemy wysyłać nauczycieli na dłużej. Te jednostki na Syberii to są organizacje Polaków, które nie mają statusu szkoły i w tej sytuacji rozumiem, że wiza może być przyznana tylko na 3 miesiące, co w przypadku tak odległych placówek powoduje, że trudno jest znaleźć nauczyciela, który by tam pojechał na te 3 miesiące.

W przypadku szkół te zaproszenia, wizy są wydawane na pół roku, co też wynika z przepisów rosyjskich i tych przepisów my nie mamy mocy zmienić. Oczywiście staramy się prowadzić rozmowy z Rosjanami, ale one są bardzo trudne. Jeżeli chodzi chociażby o trudności, które wynikały z naszej strony, które kiedyś miały taki charakter projakościowy, czyli żeby właśnie wymienić tych nauczycieli tak, by nauczyciel nie jechał do tej samej placówki nie więcej niż 2 razy, to już je uchyliliśmy i np. w tym roku nauczyciel w Smoleńsku to osoba, która była 2 razy i kolejny raz ją wysłaliśmy. Mając na uwadze właśnie te problemy z wizami zdaliśmy sobie sprawę z tego, że tutaj trzeba się wykazać elastycznością i robić co można, żeby do tych placówek wysłać nauczyciela. Z naszej strony naprawdę nie jest to jakaś chęć ograniczania czy też niechęć odpowiedzenia na te potrzeby, bo my sobie zdajemy sprawę z tego, że one są, tylko rzeczywiście przepisy rosyjskie bardzo nas ograniczają i jedynie można mieć nadzieję, że uda nam się podpisać z Rosją nową umowę, która ostatecznie regulowałaby te sprawy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ostatnie pytanie – pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rozumiem, panie ministrze, to, co pan mówił o tych szacunkach. Gdy rozpocznie się rok szkolny i będą państwo mieli już te konkretne dane, to będę bardzo wdzięczny, jeśli będziecie mogli podzielić się z nami tymi danymi. One są szalenie ważne.

Problem polega na tym, że z jednej strony państwo mówicie, że wszystko jest możliwe, a z drugiej strony, gdy my jako posłowie w trakcie naszych spotkań rozmawiamy z rodzicami czy z pracownikami tych szkół, to ta kwestia wygląda trochę inaczej. Rozumiem, że ona może być spowodowana kwestiami finansowymi, ale przed chwilą pan poseł zapytał o nowe miejsca, gdzie tak naprawdę na mapie głównie Europy, bo tu głównie w tej chwili mamy do czynienia z dużą emigracją, są takie miejsca, gdzie aż prosi się o to, żeby jakaś formuła takiej edukacji miała miejsce. Choćby w Islandii, w której obecnie jest bardzo wielu Polaków i nie ma żadnego punktu. Być może państwo o tym myślicie. W każdym razie na dzisiaj z informacji, które możemy posiąść, wynika, że takiej możliwości nie ma.

Panie ministrze, rozumiem, że to, co jest na str. 5 materiału, te 9 filii i dziesiąty punkt konsultacyjny w Lille, to dostosowanie form organizacyjnych, to jest po prostu zmiana formuły organizacyjnej, która nie będzie polegała na tym, że za rok czy za 2 lata tych szkół nie będzie, tak? To jest rzecz, którą mam nadzieję, że dobrze zrozumiałem.

Jeszcze jedno. Myślę, że to jest rzecz, do której musimy wrócić, bo pan minister był łaskaw powiedzieć, że zdaniem ORPEG kwestia umów o pracę z nauczycielami jest trudna. Panie ministrze, ja rozumiem, że jak jest dobry nauczyciel, to nie ma żadnego ryzyka, że np. w Paryżu czy w Berlinie nie będzie dłużej działał SPK, bo on będzie działał, ponieważ potrzeby i populacja młodych Polaków jest taka, że nie wydarzy się nic tudzież państwa polityka w Polsce. Chyba ci, którzy wrócili do Polski, dość szybko się przekonali, że to była tylko propaganda, więc ci Polacy tam nadal będą. Ja nie rozumiem jednej rzeczy – dlaczego państwo unikacie podpisania dłuższych umów, bo państwo dajecie tym ludziom pewną gwarancję pracy i wiążecie ich z tą szkołą. My chyba powinniśmy zabiegać o tych dobrych nauczycieli, a nie dawać im z roku na rok umowę na rok i mówić, że tak jest korzystnie, bo tak mówi ORPEG. Teraz mówię nie o dyrektorach, bo oni też się na to skarżą, ale mówię o zwykłych nauczycielach. Oni to podkreślają w rozmowach, że chcieliby mieć jakąś stabilizację i pewność, że nagle się nie okaże, że oni nie uczą. Nie rozumiem, dlaczego rządowi nie zależy na wiązaniu się z dobrymi pedagogami, z dobrymi nauczycielami, tylko świadomie trzyma ich w niepewności i tak naprawdę w takim zawieszeniu.

Jeszcze jedno, panie ministrze. Mam pytanie o pensum. Czy to pensum dla nauczyciela w Polsce jest takie samo, jak dla nauczyciela polskiej szkoły poza granicami kraju, tzn. czy żeby on miał możliwość awansu zawodowego, to musi wypracować tyle samo godzin, bo to też budzi kontrowersje? Zdaniem przynajmniej niektórych nauczycieli, którzy uczą w SPK, oczekiwania wobec nich są jakby wyższe niż wobec tych, którzy uczą w polskich szkołach. Myślę, że będziemy musieli wrócić do rozmowy o kwestii samych umów z nauczycielami, bo tu jest jakaś fundamentalna różnica zdań między państwem a nami i ona też chyba świadczy o niezrozumieniu – przynajmniej moim zdaniem – problemów, które dzisiaj dotykają punktów konsultacyjnych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, wyjątkowo dociekliwi są dzisiaj członkowie Komisji.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Bardzo mnie to cieszy, bo możemy się odnieść również do konkretnych przykładów, chociaż pan poseł powiedział o Islandii, a jest tam prężnie działająca placówka prowadzona przez społeczność Polaków. Ma to też tę zaletę, że samoorganizując się ta społeczność się integruje i według naszych informacji dobrze działa i też dobrze z nią współpracujemy. Chociażby w tym roku wysłaliśmy tam podręczniki i ta współpraca przebiega dobrze. Tutaj naprawdę nie widzimy potrzeby, żeby akurat właśnie w Islandii tworzyć SPK i tam ta oświata dla polskich uczniów jest zapewniona.

Jeżeli chodzi o zmiany organizacyjne, to dobrze pan poseł zrozumiał. To są tylko zmiany organizacyjne. Powiedziałbym nawet, że z filii tworzone są SPK, więc jest to jakby umocnienie tych placówek, a nie zapęd na ich istnienie, wręcz odwrotnie.

Powiem jeszcze o pensum. Pensum jest oczywiście 26, jak zapewne pan poseł wie, więc jest ono inne, ale jest też zupełnie inna natura pracy tego nauczyciela. Polski nauczyciel ma pensum 26 godzin, wymiar pracy 40 godzin, a ma też nieco trochę inne obowiązki. Przede wszystkim pracuje w szkole przez cały tydzień, musi być dostępny dla rodziców, dla uczniów, prowadzić inne prace. W placówkach nauczania uzupełniającego ta praca troszkę inaczej wygląda. W polskiej szkole nauczyciel ma 18 godzin, ale ma dodatkowe 2 godziny. Często ma godziny ponadwymiarowe. Ten jego wymiar pracy bardzo często jest to około 24 godzin z kawałkiem i myślę, że ma też wiele więcej innych obowiązków, których nie mają nauczyciele w placówkach uzupełniających. Oczywiście, rozumiem, że chodzi panu posłowi o to, że przy takim poziomie pensum trudno jest zebrać przynajmniej połowę etatu, żeby mieć awans albo większy etat, ale ja znowu, jeśli chodzi o te kontrakty, zapytam: dla kogo jest ta szkoła? Te szkoły nie są dla nauczycieli, one są dla uczniów i te zmiany kontraktów czy też podpisywanie kontraktów na rok wynika z tego, że chcemy mieć elastyczność w kształtowaniu tej oferty dla uczniów, dlatego że nauczyciele to często jest także emigracja. Część z tych osób wraca i nie jest tak, panie pośle, że osoby z emigracji nie wracają, bo chociażby ja jestem przykładem osoby, która wróciła, więc zapewniam pana, że można wrócić i się odnaleźć również w Polsce. Wiele z tych osób wraca i trudno jest nam podpisywać kontrakty nawet na 2-3 lata widząc, jak duża jest fluktuacja kadry. Możemy przedstawić panu taki materiał, ale jest bardzo duża, zapewniam pana.

Po drugie – te umowy są podpisywane na konkretne zajęcia, czyli np. jest takie zapotrzebowanie, że jest potrzeba 8 godzin zajęć z uczniami w danym wieku i jest podpisywana umowa na te 8 godzin. W kolejnym roku to zupełnie inaczej wygląda. Rozumiem nauczycieli, bo też prowadziłem z nimi te rozmowy, że z ich punktu widzenia na pewno dużo wygodniej byłoby mieć taką pewność i gwarancję stałego zatrudnienia, ale z punktu widzenia organizacji tych placówek byłoby to bardzo trudne. Prowadzimy takie rozmowy z ORPEG i będziemy się zastanawiać, tak jak zresztą powiedziałem na ostatnim posiedzeniu, nad niektórymi przypadkami placówek, w których można by wprowadzić dłuższe kontrakty. Wspomniał pan o Paryżu. Myślę, że to jest dobry przykład, bo ta placówka jest, na pewno będzie duża. Jest bardzo duża liczba uczniów. To wszystko jest do rozważenia, ale na pewno ten problem nie zniknie w skali wszystkich SPK ze względu na to, jaka jest dynamika zmian w kadrze nauczycielskiej, zmian w liczbie uczniów. Myślę, że w takiej sytuacji nierozsądne byłoby wprowadzenie takiej stałej zasady, że podpisujemy kontrakty z nauczycielami na ileś lat.

Na koniec tylko powiem, że trudno się odnieść do tego argumentu, że większość Polaków wyjechała w ostatnich latach, bo jak pan poseł wie, nie wyjechała w ostatnich latach. Ta największa emigracja miała miejsce w 2006 roku. To jest ten fakt i myślę, że jeżeli trzymamy się faktów, to mówmy też o tym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze zgłosili się kolejni posłowie. Panie ministrze, to wynika z faktu, że jest to ostatnie posiedzenie przed przerwą wakacyjną, więc posłowie chcą trochę nadrobić aktywnością. Bardzo proszę – pan poseł Dziedziczak i jeszcze raz pan poseł Kwiatkowski. To może po kolei, dobrze?

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja akurat nie muszę nic nadrabiać i myślę, że pan poseł Kwiatkowski również, natomiast chciałbym tylko dopytać, bo nie chcę zabierać czasu.

Po pierwsze – chciałbym sprecyzować jedną rzecz. W 2006 i 2007 roku najwięcej Polaków wróciło z emigracji, a nie wyjechało. To są dwa różne pojęcia.

Chciałbym doprecyzować jedną kwestię, którą poruszył poseł Kwiatkowski, mianowicie Islandię i na tym tle moje pytanie w ogóle o punkty konsultacyjne. One dają świadectwo RP, tak? Inne szkółki, niedzielne, nie dają takiego świadectwa i w związku z tym pan minister był uprzejmy podać przykład islandzki, że są tam inne stowarzy-

szenia. Czy one dają polskie świadectwo? To jest ważne właśnie w temacie reemigracji, na którym w przypadku Polonii w pewnych krajach, takich jak właśnie Islandia czy inne kraje zachodnie, nam najbardziej zależy. My po to m.in. prowadzimy też edukację, żeby obywatele polscy, którzy tam wyjechali w celach zarobkowych, mieli możliwość łatwego powrotu do kraju, na co liczymy, bo to jest bardzo ważne w kontekście interesu państwa polskiego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, panie ministrze, że chyba do końca pan nie rozumie tego, co ja chcę powiedzieć, bo jest to wmawianie mi, że chcę utrudnić pracę dyrektorom – ja uważam, że to są dyrektorzy wbrew temu, co państwo z nimi zrobiliście nazywając ich kierownikami szkół przy polskich placówkach dyplomatycznych. Ja nie namawiam do tego, żeby to był obowiązek, tylko namawiam do tego, żeby to była możliwość, bo dzisiaj jak się pytamy gdziekolwiek na świecie, to jest 1 albo 2 przypadki, gdzie kiedyś ci kierownicy czy dyrektorzy dostali taką szansę, że mogli podpisać umowę na dłużej, a pan próbuje mi wmówić, że mówię, żeby to był obowiązek. A ja mówię, żeby to była możliwość. Jakbyśmy dzisiaj mogli porozmawiać z takim dyrektorem, to w każdej szkole są nauczyciele, bo pan mówi, że szkoła jest dla dzieci, a kto jest w tej szkole dla tych dzieci? Dla tych dzieci są nauczyciele i jeśli ci nauczyciele są wykształceni, mają doświadczenie, to panu jako osobie, która zasiada w rządzie i reprezentuje MEN, powinno zależeć, żeby ta osoba miała stabilność i żeby nam gdzieś nie uciekła, bo ona te dzieci uczy, nikt inny i ona ma doświadczenie tego państwa, w którym mieszka, tej specyfiki sytuacji i ma swoje doświadczenie pedagogiczne. A państwo robicie tak: utrudniacie tym ludziom doskonalenie zawodowe, bo nie każdy ma to szczęście mieszkać czy pracować w Berlinie, gdzie jest blisko do Polski i może tutaj jeździć, jak mówił pan poseł Górski, na zakupy, co w ogóle jest śmieszne, bo większość tych miejsc jednak jest trochę dalej i nie da się tutaj przyjechać na zakupy i doskonalenie zawodowe jest też utrudnione. Nie chcecie dać tym dyrektorom możliwości, żeby tych wartościowych nauczycieli mogli zatrudnić na czas dłuższy. Jeśli pan minister chce mi powiedzieć, że żaden z nauczycieli, którzy uczą w SPK, nie zasługuje na to, żeby mieć umowę na czas dłuższy, to ja nie myślę, żeby pan tak uważał.

My powinniśmy stwarzać i państwo powinni stwarzać takie warunki, żeby dyrektorzy szkół mieli prawo i możliwość wiązania się na dłużej z doświadczonymi i dobrymi pedagogami, a państwo tymi swoimi działaniami utrudniacie i tu jest między nami fundamentalna różnica i myślę, że jeszcze kiedyś będziemy musieli porozmawiać na posiedzeniu Komisji. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Niestety, ale po tej wypowiedzi chciałabym jednak po raz kolejny wrócić do wątku nauczycieli. Wydaje mi się, że pan minister przedstawił wiele argumentów potwierdzających, że jest ta troska o nauczycieli.

Jeśli chodzi o przygotowanie, o podnoszenie kwalifikacji, to organizowane są kursy metodyczne w Polsce, gdzie nauczyciele mogą przyjeżdżać i wiem o tym, pan poseł pewnie również, że są zapraszani właśnie z tych małych miejscowości i są tu witani życzliwie. To pierwsza rzecz.

Druga bardzo ważna kwestia to cały wielki program „Otwarta szkoła”. Tu zapytam pana ministra, jakie będą losy, bo to ważne, ale mam nadzieję, że będzie utrzymany. Jest to kontakt codzienny taki, jaki jest najlepszy, kontakt internetowy, więc myślę, że sprawa doskonalenia zawodowego doprawdy jest rozwiązywana. Skoro już są planowane zmiany systemowe, że SPK staną się już nie tylko szkolnymi punktami, ale placówkami, gdzie będą regularnie planowane szkolenia, to jest to najmądrzejsze co można zrobić i najlepsze co można zrobić. Właściwie to są podstawowe rzeczy, panie pośle.

Oczywiście, bardzo słusznie jest to, o czym pan mówił, że najlepiej byłoby, gdybyśmy uregulowali status prawny wszystkich nauczycieli i dali im to poczucie bezpieczeństwa. Właśnie w tym celu myśli się o pewnych rozwiązaniach, które nie wszędzie, bo jak jest maleńka szkoła gdzieś w kraju arabskim, to oczywiście ten problem będzie trudniejszy, ale tam, gdzie będzie to możliwe, gdzie będzie dużo uczniów, to sprawa będzie regulowana.

Teraz jeszcze jeden wątek, a mianowicie wątek rodziców. Wydaje mi się, że te centra, o których mówimy, o których ja mówię od bardzo dawna i proponuję takie rozwiązanie, będą także dla rodziców. Co to znaczy? To znaczy, że trzeba regularnie pracować z rodzicami. Weźmy Francję, gdzie każde dziecko, które chce chodzić do szkoły, może chodzić do szkoły. Mimo ogromnej promocji, wręcz propagandy, w różnych czasopismach lokalnych, żeby dzieci posyłać do szkoły, bo to jest dobre dla dziecka, bo jest to dobre dla rodzica, bo ma to same korzyści, jeśli dziecko jest dwujęzyczne, jednak bardzo niewielki procent rodziców decyduje się. Myślę zatem, że ministerstwo i wszystkie ministerstwa też wszystkiego nie zrobią. Tu konieczna jest regularna praca i taką pracę podejmuje ministerstwo. Uczestniczyłam w Skandynawii w spotkaniu finansowanym przez ministerstwo, gdzie ci nasi wspaniali nauczyciele polonijni zastanawiali się, co zrobić, jak trafić do rodziców.

Chciałabym zakończyć tym, że my w Komisji może jednak byśmy pomyśleli, w jaki sposób moglibyśmy trafić do rodziców przekonując ich, że smutno się robi, gdy w Niemczech polskie dziecko mówi: „ich bin Deutsch". Oczekiwalibyśmy czegoś innego, ale my zachęcamy, ministerstwo proponuje, portale internetowe nawołują, jest ileś możliwości, żeby rodzice pytali. Rzeczywiście powinniśmy o tym pomyśleć, ale nie kieruję tego do żadnego z resortów, tylko do nas posłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie ma, to bardzo proszę, panie ministrze, odpowiedzieć na te, które były postawione do tej pory i proponowałbym, żeby zamknąć ten punkt po wypowiedzi pana ministra, tak? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Dziękuję bardzo. Może zacznę od końca, od wypowiedzi pani poseł. Myślę, że to jest prawdziwy problem, prawdziwe wyzwanie, dlatego że w wielu krajach – może z krajów skandynawskich te sygnały płyną najmocniej – wyzwaniem jest tak naprawdę zachęcanie rodziców i pokazanie im, jakie są korzyści z dwujęzyczności. Niestety, duża liczba rodziców dzieci, które uczęszczają do systemu szkolnego danego kraju uważa, że jest to najlepsze rozwiązanie i nie widzą korzyści z tego, żeby podtrzymywać znajomość języka polskiego. Olbrzymim wyzwaniem jest wyjście do tych rodziców i przekonanie ich o tym, że są olbrzymie korzyści z dwujęzyczności. Rozmawialiśmy o tym także z MSZ, żeby pełnymi siłami ruszyć z tego rodzaju kampanią. Ona jest jakby oddolnie organizowana w krajach skandynawskich przez nauczycieli i organizacje polonijne, co mnie bardzo cieszy. Myślę, że pani poseł zauważyła tutaj bardzo ważną rzecz, że jakiekolwiek byśmy podjęli działania i jeżeli będą to wyłącznie działania ministerstw, to nie będą do końca skuteczne, bowiem dotarcie do tych osób wymaga chociażby współpracy z organizacjami polonijnymi i zaangażowania nas wszystkich. Myślę, że to jest dobry temat do dyskusji, do oparcia się także o państwa pomysły, w jaki sposób można by organizować tę współpracę.

Odnosząc się jeszcze do dyskusji o nauczycielach, ja nie myślę, panie pośle, żeby między nami była fundamentalna różnica, dlatego że tak naprawdę mówiliśmy o tym samym. Ja także mówiłem, że wydaje się, że dla niektórych nauczycieli w tych większych punktach, gdzie jest większa liczba uczniów, powinna być taka możliwość zatrudniania na dłuższy czas. Jeżeli chodzi o pojedynczych nauczycieli nawet w tak dużych punktach jak Paryż, bo podejrzewam, że pan do niego się odnosi, bo zarówno pan, jak i ja tam byliśmy i rozmawialiśmy z nauczycielami i też z nimi dokładnie dyskutowałem te kwestie, to dla poszczególnych nauczycieli co roku ten wymiar pracy się zmienia i tak naprawdę co roku ta umowa jest inna. Inna sprawa to kierownicy SPK i tutaj bym się nie upierał, że ta nazwa jest jakby gorsza niż dyrektor. To tylko wynika z wpisania tego w nasz ustrój prawny, z tego, że to nie jest szkoła, tylko SPK i to jest kierownik a nie dyrektor.

Nie wynika to z żadnego pomniejszania. My te placówki nazywamy szkołami i tutaj nie ma wątpliwości.

Oczywiście, możemy o tym dyskutować i myślę, że mamy nie pojedyncze przykłady osób, które mają dłuższe kontrakty, bo ja dokładnie się temu przyglądałem. To nie są 2-3 osoby. Myślę, że tych osób jest więcej i gwarantuję panu, że tutaj przynajmniej w pewnym stopniu myślimy podobnie i będziemy podejmować działania, żeby stworzyć stabilizację dla tych nauczycieli, szczególnie tych, których bardzo cenimy i wiemy, że robią dobrą i bardzo wartościową pracę.

Na koniec odniosę się do pierwszego pytania w tej sesji – o świadectwa wydawane przez SPK. To nie są świadectwa, które dają jakąkolwiek przewagę temu uczniowi przy powrocie do kraju. To są po prostu dokumenty, które mogą nieść ze sobą jakąś satysfakcję dla ucznia, dla rodziny, że ma pewne poświadczenie, że uczestniczy w tej edukacji, ale równie dobrze szkoły polonijne wydając swoje dokumenty też mogą dać taką satysfakcję. Tak naprawdę one nie są potrzebne, dlatego że każdy uczeń powracający z zagranicy w polskim systemie ma zagwarantowane wsparcie. Jeśli państwo porównają polski system, jego otwartość zarówno na uczniów polskich wracających z zagranicy, jak i na obcokrajowców przyjeżdżających do Polski, to jest to system, który wspiera tych uczniów. Oczywiście, każdy uczeń automatycznie dostaje dodatkowe zajęcia z języka polskiego, ministerstwo automatycznie daje na to pieniądze. Jeżeli odstaje z matematyki, bo realizował inny program w danym kraju, automatycznie przysługują mu dodatkowe zajęcia, ministerstwo automatycznie przekazuje pieniądze. Czasami być może wynikają pewne problemy, ale wynikają one raczej z niewiedzy dyrektorów i my staramy się i też były podejmowane działania ORPEG uświadamiania dyrektorów w tych prawach, więc naprawdę nie ma problemów, żeby polscy uczniowie powrócili do kraju i włączyli się płynnie w polski system edukacji. Tu wszystkie mechanizmy istnieją. Czasami tylko po prostu niewiedza poszczególnych osób powoduje, że są pewne problemy, ale to także staramy się wyjaśniać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Nie ma więcej pytań. Jeszcze pan Dziedziczak – proszę bardzo.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Rozumiem, że zdaniem państwa ranga świadectwa punktu konsultacyjnego i np. szkółki niedzielnej jest taka sama, tak?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Oczywiście, ten dokument wynika inaczej, bo on jest wydawany przez punkt, który jest prowadzony przez MEN, ale za nim idą takie same przywileje i korzyści, jak za każdym innym. Może powiem tak – nie potrzeba żadnego świadectwa ani żadnego dokumentu, żeby płynnie wejść z powrotem w polski system edukacyjny. Przecież mamy tak ustawiony system, że jeżeli przyjdzie dziecko w wieku np. IV klasy szkoły podstawowej, to dyrektor nie ma prawa powiedzieć: „nie, bo masz pewne zaległości i idziesz do III klasy". Przyjmuje do IV klasy. To jest naprawdę wyjątkowy system w skali europejskiej. My jakby bierzemy na siebie zobowiązanie, żeby zapewnić temu dziecku dodatkowe wsparcie, żeby nadrobiło program, szybko dogoniło swoich rówieśników i zostało w tej klasie, a nie żeby czuło się w taki sposób, że musi coś nadrabiać. Te dokumenty po prostu nie są potrzebne.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeszcze pani poseł.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie pośle, np., system e-learningu pozwala np. na zdawanie matury, tak że w ten sposób można już uzyskać dokument. Właśnie dlatego ta certyfikacja, bo np. dzieci urodzone poza granicami, czasami mające obywatelstwo obce w SPK będą mogły uzyskiwać dokument poświadczający ich znajomość języka polskiego i to już będzie dokument przygotowany w skali europejskiej, czyli od A1 do C2. To jest dokument, który na studiach czy gdzieś indziej uprawnia ich do pewnych bonusów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):

Mam pytanie. Dlaczego ludzie powracający z zagranicy mający dzieci w wieku szkolnym mają taki problem, że mama zdająca sobie sprawę z tego, że dziecko nie jest na etapie klasy IV i chce dać dziecko do klasy III, żeby nadrobiło program, bo woli, żeby szło opóźnionym trybem i ma z tym problem, ponieważ szkoła nie chce przyjąć do niższej klasy, ponieważ dziecko jest w wieku klasy IV?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Akurat takiego przypadku nigdy nie wskazywano.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):

Do mnie się zgłosiła pani z takim problemem.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Polski system edukacyjny jest tak ustawiony, że właśnie powtarzanie klasy jest rzadkością. To jest inaczej niż w wielu krajach, np. w Hiszpanii czy Francji, gdzie bardzo wielu uczniów powtarza klasę, ale raczej moja dotycząca tego wiedza ekspercka pokazuje i wszelkie badania pokazują, że powtarzanie klasy jest szkodliwe. Niczego uczniowi nie daje, a wręcz przeciwnie, jest dla niego szkodliwe i wydaje mi się, że dobre systemy dla obcokrajowców (polski system i systemy skandynawskie) mają na celu włączenie dziecka w danym wieku na ten sam poziom, ale także danie mu dodatkowego wsparcia.

Jeżeli ta mama ma obawy, że tam był inny program matematyki albo dziecko nie poradzi sobie językowo, to automatycznie szkoła musi zapewnić dodatkowe zajęcia z języka polskiego czy też z matematyki, żeby wyrównać ten poziom. Myślę, że jeżeli dziecko przychodzi nie z nikąd, tylko z jakiegoś innego systemu edukacji, to naprawdę nie powinno być żadnego problemu, żeby włączyło się na danym etapie, na danym poziomie i to jest z korzyścią dla dziecka. Tak bym na to odpowiedział. A czy są jakieś problemy? Na pewno jest możliwość opóźnienia, ale na pewno też jest tak, że dyrektor czy też pedagog może wyrazić taką opinię, że to jest niekorzystne dla dziecka i myślę, że w 99% przypadków taka opinia będzie prawidłowa.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Nie ma więcej pytań? Jeśli nie ma, to przechodzimy do pkt II. Panie ministrze, w zasadzie jak pan minister i pani naczelnik są zajęci to dziękuję.

Przechodzimy do pkt II. Tak?

Poseł Artur Górski (PiS):

Niech pan minister zostanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przy tym drugim punkcie – „Szkoła Liderów Polonijnych". Czy w takim razie, panie ministrze, może pan jeszcze chwilę?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Oczywiście, jestem do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. W takim razie przechodzimy do pkt II – informacja na temat „Szkoły Liderów Polonijnych" – przedstawia MSZ i Prezes Stowarzyszenia Szkoła Liderów. Otrzymaliśmy materiał dotyczący Szkoły Liderów, z którego mogliśmy się dowiedzieć, że absolwentami tej szkoły są m.in. Zbigniew Girzyński, Adam Kwiatkowski, Krzysztof Kwiatkowski i Przemysław Wipler, a także eurodeputowani.

Na początek mam takie pytanie. Na jednym zdjęciu jacyś młodzi ludzie chodzą po drzewach. Czy to ma coś znaczyć? Ale to może potem uzyskamy odpowiedź, co to ma znaczyć. Bardzo proszę – kto z państwa zabierze głos w tej sprawie? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Barbara Tuge-Erecińska:

Może bym proponowała, żeby pan prezes, który przedstawi program, a ewentualnie ja się odniosę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Panie prezesie, bardzo proszę.

Dyrektor generalny Stowarzyszenia Szkoła Liderów Przemysław Radwan-Röhrenschef:

Gwoli ścisłości nadal prezesem jest profesor Zbigniew Pełczyński, który honorowo wciąż jest prezesem Szkoły Liderów.

Dwa słowa o instytucji. Część z państwa ją zna, część nie. Szkoła Liderów powstała w 1994 roku z inicjatywy profesora Pełczyńskiego – Polaka, który po powstaniu warszawskim znalazł się w Wielkiej Brytanii. Był pierwszym Polakiem na Uniwersytecie Oksfordzkim. Rozpoczęliśmy działania od szkoleń skierowanych do młodych. Wtedy istniało to sformułowanie „młodzi liderzy społeczni i polityczni". To rok 1994. Idea profesora była taka, że warto wspierać młodych ludzi, którzy przychodzą do życia publicznego w Polsce. Jeśli mówimy o absolwentach, których część jest w tym gmachu, to wszyscy są absolwentami kursu „Letnia Szkoła Liderów Społeczeństwa Obywatelskiego", który trwa od 1994 roku.

Później we wszystkich programach krajowych właściwie porzuciliśmy już ograniczenia wiekowe. Czasem skupiamy się na jakiejś grupie. W przypadku Polaków mieszkających poza granicami i działaczy polonijnych to jest 40 lat.

Nasza instytucja powstała po to, żeby wspierać ludzi, którzy w sposób szczególny chcą działać publicznie, chcą podejmować większą odpowiedzialność, mieć jakąś wizję, wokół której angażują ludzi, wspierają instytucje publiczne i pozarządowe. Są to ludzie z różnych sektorów – od organizacji pozarządowych poprzez administrację, samorządy terytorialne, partie polityczne od lewa do prawa i to jest właściwie coś, co wyróżnia tę instytucję i co było takim założeniem profesora Pełczyńskiego, że to będzie to miejsce, gdzie spotykają się ludzie bardzo różnych środowisk.

Na miarę naszych możliwości wciąż staramy się to robić, mimo że cały wątek edukacji obywatelskiej i politycznej skierowanej nie do młodzieży, tylko do dorosłych jest trudnym „kawałkiem chleba" również ze względów finansowych.

Oprócz tego prowadzimy różne działania dodatkowe – oprócz tej tradycyjnej szkoły, którą wciąż robimy – m.in. program skierowany do liderów lokalnych w Polsce, w którym z ludźmi działającymi w bardzo małych środowiskach pracujemy nad ich rozwojem liderskim. Zazwyczaj są to ludzie związani z bardzo małymi miejscowościami, z małymi organizacjami robiącymi różne społeczne rzeczy w Polsce.

Innym przykładem naszej działalności są działania skierowane do liderów środowisk polonijnych. To się zaczęło wcześniej niż podana w materiale data 2009 roku. Tak naprawdę już w 1996 roku na te polskie szkoły byli zapraszani Polacy mieszkający poza granicami kraju. Początkowo to byli przedstawiciele ZHP z Litwy. Później dołączali Polacy z Ukrainy i tak naprawdę w pewnym momencie dość naturalną rzeczą było to, że po prostu warto rozpocząć działanie wyodrębnione, skierowane do Polaków mieszkających poza granicami kraju i do środowisk polonijnych.

Założenie profesora, bo on w rzeczywistości miał wpływ na ten program, ze względu na swoją drogę było następujące. Jedna sprawa to oczywiście kwestia edukacji przywódczej, edukacji liderskiej. Druga sprawa to wzmacnianie takiego poczucia, że Polacy, którzy są poza granicami kraju, powinni być ambasadorami Polski, powinni znać Polskę teraźniejszą i przeszłą. Kolejna rzecz to kwestia wzmocnienia organizacji, które są poza granicami kraju tak, żeby zarówno mogły korzystać z potencjału i różnego wsparcia tutaj w Polsce, ale także poza granicami kraju. Pozostawała jeszcze kwestia aktywności obywatelskiej w kraju zamieszkania. Chodziło o to, żeby wspierać Polaków, którzy choćby chcą brać udział w wyborach lokalnych, którzy w ten sposób chcą też pokazywać i reprezentować Polskę. I działanie w drugą stronę, tzn. kwestia zachęcania do aktywności, jeśli chodzi o udział w wyborach krajowych. Chodzi o to, żeby generalnie środowiska polonijne były bardziej aktywne.

Profesor Pełczyński jest zakorzeniony na Uniwersytecie Oksfordzkim i tworzył program gościnności dla naukowców z Polski. Dla niego ta sprawa, Polacy i ich wizerunek poza granicami kraju, to było coś bardzo ważnego i gdzieś to leży u podstaw tego programu.

Naturalną koleją rzeczy było to, że program wyszedł jak gdyby z tego naszego pierwotnego polskiego programu i powstała Szkoła Liderów Polonijnych. W 2009 roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy ją samodzielnie. Wcześniej wspieraliśmy programy innych instytucji ze środków senackich i to trwa do tego momentu. Dbamy o taką równowagę między wspieraniem krajów Europy Wschodniej, Europy Zachodniej czy Ameryki do Brazylii. Nie czytam tych dat, ale tak naprawdę to wędruje.

To co jest unikalnie i szczególnie dla nas ważne to kwestia łączenia ludzi, którzy mieszkają na Zachodzie z ludźmi, którzy mieszkają na Wschodzie i z aktywnymi obywatelami tu w Polsce. Jest tam podany przykład jednego z projektów między absolwentami naszej instytucji i to jest coś, z czego najbardziej jesteśmy dumni. Chodzi o to, żeby ci ludzie zaczęli współpracować też trochę poza nami. Czasem wiele problemów jesteśmy w stanie rozwiązywać łącząc naszego absolwenta, który mieszka w krajach Europy Zachodniej i tam działa w środowisku polonijnym, z absolwentem, który jest Polakiem mieszkającym na Wschodzie, a na dodatek jest do tego podłączona jakaś lokalna organizacja z Polski. To tak naprawdę też jest sprawa, która dla nas jest bardzo ważna i dlatego kontynuujemy te działania w programie dla absolwentów.

Mamy takie poczucie, że to, co staramy się robić, to po pierwsze – wspieranie ludzi ze środowisk polonijnych, żeby wychodzili trochę poza te środowiska. To jest na pewno coś, co chcemy pokazywać. Chcemy im też pokazywać, że warto jest współpracować choćby z miejscowościami, czy z liderami z miejscowości, z których wyjechali tutaj w Polsce. Budowanie i wzmacnianie takich naturalnych połączeń to też jest sprawa, którą wspieramy.

Mamy też poczucie, że gdzieś tam naturalną rzeczą jest to, że w środowiskach polonijnych czy Polaków mieszkających poza granicami kraju zarówno to starsze pokolenie, pokolenie środkowe, jak i młodsze pokolenie musi gdzieś ze sobą nauczyć się rozmawiać i współpracować. Mam taką świadomość, że czasem dochodzi do konfliktów, czasem wręcz podczas naszych zjazdów pokazujemy, jak można rozmawiać. To jest naturalna rzecz, że zmieniają się grupy, ale to nie chodzi o to, żeby przekreślać dziedzictwa, żeby ze sobą walczyć, tylko właśnie żeby uczyć współpracować nawet jeśli część z tych osób będzie proponowała różnego typu inne działania niż poprzednie pokolenia. To młode pokolenie środowisk polonijnych, choć to „młode" jest do 40. roku życia, więc powiedziałbym, że młode i takie bardziej wyrośnięte, to są ludzie, którzy robią bardzo różne rzeczy i wbrew pozorom to nie jest tak, że wszyscy z nich podejmują zupełnie innowacyjne, nowatorskie formy działania. Część z nich to tancerze, uczestnicy festiwalu zespołów ludowych w Iwoniczu i w Rzeszowie. Część z nich będzie specjalizować się w internecie i tworzyć stowarzyszenia młodych profesjonalistów. Ta grupa jest zróżnicowana i na tym zróżnicowaniu bardzo nam zależy i też pokazują, że oni mogą jakoś ze sobą współpracować, mimo że odwołują się do różnego typu form.

W tym roku mieliśmy Szkołę Liderów Polonijnych Europy Zachodniej, za moment Szkoła wspierająca animatorów kultury z Rosji. To taki pomysł, żeby zejść jeszcze troszeczkę niżej do ludzi, którzy bardziej działają takimi narzędziami animacyjnymi, bardziej działają na rzecz kultury. Projekt Irlandia dotyczy udziału w wyborach samorządowych, Nowy Jork i właśnie wsparcie takiego pomysłu pokazywania, jak można się zrzeszać, jeśli chodzi o działalność profesjonalną. Wzorem organizacji kanadyjskiej „Młodych Profesjonalistów" chcemy pokazać, że to można multiplikować w innych krajach. To chyba wszystko.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Z pewnością. Dziękuję bardzo. Pan poseł Górski – bardzo proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze. Mnie interesuje przede wszystkim projekt – Szkolenie Liderów i Działaczy Polonijnych Quo Vadis. Poprosiłem o pozostanie pana ministra, bo właśnie w kontekście MSZ w znacznej mierze muszę

powiedzieć, że nie neguję idei takich szkoleń, wręcz uważam, że są potrzebne, jednak obawiam się pewnych patologii wynikających z nadmiernego zaangażowania MSZ w te szkolenia. To nie jest wasz projekt, tak?

Dyrektor generalny Stowarzyszenia Szkoła Liderów Przemysław Radwan-Röhrenschef:

W tej całej rzeczy są absolwenci Szkoły Liderów, którzy brali udział w konferencji „Quo Vadis", natomiast to nie jest projekt realizowany przez Stowarzyszenie Szkoła Liderów.

Poseł Artur Górski (PiS):

Jednak będę wdzięczny, jeżeli będę mógł też w tej sprawie, bo to jest szkolenie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, my gościmy wiceministra edukacji a nie MSZ, dlatego nie wiem, czy jest to pytanie do pana.

Poseł Artur Górski (PiS):

To rzeczywiście trochę zmienia postać rzeczy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Właśnie. Czy możemy już podziękować panu ministrowi, czy mimo wszystko ma pan pytania?

Poseł Artur Górski (PiS):

Jeżeli nie ma przedstawiciela MSZ, to…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jest przedstawiciel, ale jest pani dyrektor.

Poseł Artur Górski (PiS):

Pani dyrektor? To dobrze.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jeśli już nie ma pytań do pana ministra…

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):

Mam jedno pytanie i muszę je zadać.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dzisiaj jestem bardzo wyrozumiały z powodu tej przerwy miesięcznej. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):

Panie ministrze, co z uznawalnością dyplomów naszych dzieci studiujących za granicą, głównie na Wschodzie? Dotyczy to również repatriantów. Zgłosiła się do mnie pani, która mieszka 2 lata w Polsce, pani doktor praktykująca 24 lata. Chcemy przyjmować tych naszych Polaków, a później im nie uznajemy dyplomów. Proszę mi odpowiedzieć na to pytanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, ale to już poza kolejnością i porządkiem obrad. Czy pan minister mógłby odpowiedzieć?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

Generalnie uznawanie dyplomów to MNiSW, ale zdaje się, że ten przypadek zszedł na nasz poziom, bo odpowiada naszemu poziomowi. Ja wiem, że ta sprawa się toczy. Nie jestem w stanie teraz udzielić szczegółowej odpowiedzi. Musiałbym się przygotować do tej informacji. Wiem, że ta sprawa się toczy, ale też nie jest zamknięta. Przez chwilę miałem w ręku te dokumenty i tak naprawdę to są problemy formalne, które wynikają z niekompatybilności tych systemów edukacyjnych – naszych i innych krajów. Wiem, że ta sprawa się toczy i zdaje się, że znowu jest przekazana do kuratorium i będzie dalej wyjaśniana.

Poseł Małgorzata Marcinkiewicz (RP):

Jednak już powinny być stworzone jakieś przepisy. Uważam, że powinniśmy wprowadzić jakąś ustawę, gdzie „z marszu" będzie uznawalność tych dyplomów. Przecież bardzo dużo naszej młodzieży studiuje na Wschodzie. Studiują tam w języku angielskim, wracają do kraju i nie mają nic. Mają tylko wielkie problemy z nostryfikacją tych dyplomów. Przecież tak nie może być.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Jakubowski:

To jest pytanie do MNiSW, które odpowiada za nostryfikację, więc może nie chciałbym tutaj wchodzić w szczegóły. Są takie przypadki, których automatycznie nie da się, niestety, przenieść. Akurat w tym przypadku z tego co wiem, to jest nawet kwestia rozstrzygnięcia, czy to jest poziom szkolnictwa wyższego czy też nasz poziom oświaty. Po prostu te systemy są tak niekompatybilne, że czasami nie da się tego automatycznie przenieść, ale generalnie to jest pytanie do MNiSW, szczególnie dotyczące młodzieży kończącej studia i przyjeżdżającej np. do Polski.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Wracamy do tematu Szkoły Liderów Polonijnych. Bardzo proszę – pan poseł Kwiatkowski. Dziękuję panu ministrowi i pani naczelnik.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, mam pytanie do przedstawicieli MSZ, bo przed chwilą mogliśmy usłyszeć kilka słów na temat działań, które są skierowane do młodego pokolenia Polaków mieszkających właściwie na całym świecie. Chciałem się dowiedzieć, jakie wnioski ma MSZ z tych działań, które podejmuje Szkoła Liderów. Jak MSZ widzi te projekty i wykorzystuje w podtrzymywaniu kontaktu z Polakami, którzy mieszkają w różnych częściach świata?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MSZ Barbara Tuge-Erecińska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Ministerstwo Spraw Zagranicznych po raz pierwszy, a właściwie komisja konkursowa w MSZ po raz pierwszy podjęła decyzję o dofinansowaniu programu „Szkoła Liderów Polonijnych" w ubiegłym roku. Wówczas Stowarzyszenie Szkoła Liderów aplikowało nie odrębnie, natomiast jako fragment większego projektu złożonego przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie".

Jednocześnie jest też współpraca między Stowarzyszeniem Szkoła Liderów a bezpośrednio z naszymi placówkami dyplomatycznymi i konsularnymi w wielu miejscach na świecie. Zresztą nawet w czasach, kiedy fundusze były w Senacie, nasze placówki dyplomatyczne i konsularne od początku były włączone w ten program, dlatego że to właśnie do nich Stowarzyszenie Szkoła Liderów zwracało się z prośbą bądź o wskazanie aktywnych osób, które wykazują właśnie te cechy liderskie i większe zainteresowanie działaniem na rzecz Polski i środowisk polonijnych.

Ubiegły rok to był rok, kiedy mieliśmy większą szansę na realizację tego programu. W tym roku w konkursie, który został rozstrzygnięty w styczniu br., piąta edycja „Szkoły Liderów Polonijnych" zyskała uznanie komisji konkursowej i otrzymała dokładnie 700 tys. 50 zł. Oglądamy realizację tego projektu. Miałam okazję spotkać się z uczestnikami Szkoły Liderów Polonijnych Europy Zachodniej. Spotkałam się z tymi młodymi ludźmi, jakkolwiek nie bardzo młodymi, ale na pewno w wieku lat 30+, zarówno z takimi, którzy znaleźli się za granicą stosunkowo niedawno, np. spotkałam taką młodą osobę z wyspy Jersey, ale także z tymi, którzy są już w kolejnym pokoleniu urodzeni w Europie Zachodniej. Na przykład był taki młody człowiek urodzony w Danii. To spotkanie było niezwykle pozytywne, tak jak również opinie tych młodych ludzi na temat zawartości programu merytorycznego.

Dopiero kiedy cały program zostanie zakończony, kiedy nastąpi rozliczenie merytoryczne i finansowe z MSZ, będziemy mieli pełen obraz i pełną możliwość oceny sprawozdania merytorycznego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeszcze mam też pytanie do pani dyrektor i do pana prezesa. Nie nazywać pana panem prezesem? Dobrze. Szkoła Liderów Polonijnych tworzy pewną grupę, kształci, motywuje pewną grupę na ogół młodych ludzi do tego, żeby się angażowali w działalność organizacji polonijnych w miejscu zamieszkania, tak? A jak to się ma do liderów, którzy nie przeszli przez szkołę liderów? Czy wy np. konsultujecie te osoby, które ściągacie do kraju? Konsultujecie to z organizacjami polonijnymi? Czy nie tworzy się kontrelita? Czy nie powoduje to napięć i konfliktów, bo, niestety, takie sygnały już do mnie dochodziły? Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MSZ Barbara Tuge-Erecińska:

Takie sygnały dochodzą również do MSZ, jakkolwiek ilekroć mam okazję do rozmowy z bardzo zasłużonymi działaczami organizacji polonijnych, to staram się ich uspokajać. Pan prezes i nie prezes pewnie będzie gotów bliżej opowiedzieć dokładnie o tych kręgach, z których są rekrutowani ci działacze czy liderzy. Część na pewno nie jest związana z istniejącymi organizacjami polonijnymi. Ja w tym nie widzę problemu.

Po pierwsze – zależy nam na tym, żeby właśnie trafić do osób, które jeszcze nie działają w sposób zrzeszony, natomiast są chętne do aktywności. Być może przez tego rodzaju szkolenie lepiej też zrozumieją celowość działania w zorganizowanych strukturach. Być może zasilą te organizacje swoimi pomysłami i narzędziami, które otrzymują w czasie takich szkoleń – umiejętność debatowania, wystąpień publicznych, pewne sposoby funkcjonowania chociażby z opracowywaniem i zarządzaniem wnioskami projektowymi czy samymi projektami. Być może będą mieli pomysł na działalność polonijną w swoim kraju zamieszkania, na działalność łączącą Polskę z ich krajem zamieszkania, która akurat jest inna niż ta, którą prowadzą dotychczasowe organizacje i tym samym też nie będzie z nimi konkurowała, ale przeciwnie, w mojej ocenie, będzie to wspierało i jeszcze bardziej mocno pokazywało pozytywną polską obecność.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Może teraz pan dyrektor i oddam głos pani poseł i panu posłowi. Proszę bardzo.

Dyrektor generalny Stowarzyszenia Szkoła Liderów Przemysław Radwan-Röhrenschef:

Kilka spraw. Pierwsza to, że Stowarzyszenie Szkoła Liderów jak w projektach krajowych, tak i w tych projektach stosuje rekrutację. Jest komisja, która wybiera i oczywiście prosimy o rekomendacje. Te rekomendacje do nas wpływają zarówno z konsulatów, jaki z organizacji polonijnych, natomiast nie ma systemu, że można wskazać. Czasem powstaje napięcie z placówką, a czasem z organizacją polonijną, bo to jest naturalne, że ktoś chciałby wskazać, a my mamy przyjąć. Tutaj jakimś fundamentem naszej instytucji jest to, że nie można wskazać, tylko jednak jest komisja, która decyduje. Zawsze wybieramy. Ludzi jest wielu i czasem jest tak, że nie zawsze dostają się wszystkie dobre osoby, bo po prostu już nie mamy miejsca. To jest jedna rzecz.

Druga sprawa. W rzeczywistości jest też tak, że zwłaszcza w przypadku krajów, gdzie mamy do czynienia z nową Polonią, że napięcia czasem się pojawiają. Z mojej perspektywy jest to sprawa naturalna, ale jak przychodząc dzisiaj patrzyłem na listę, to mamy ludzi, którzy są w bardzo tradycyjnych organizacjach: pani, która jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie, prezydent Braspolu, wiceprezydent Kongresu Polaków w Republice Czeskiej i jeszcze inni, którzy jak najbardziej w zgodzie i harmonii współpracują też z tymi starszymi organizacjami. Na pewno sposób rekrutacji, tzn. taki, że nie można nominować, powoduje napięcia i my czasami mamy nacisk, przepraszam, nie nacisk, to jest źle powiedziane, ale sygnał: dlaczego nie przyjęli? Tak było w czasach, gdy jeszcze dostawaliśmy pieniądze z Senatu. Nawet gdy sami rekrutowaliśmy, to zdarzało się: a dlaczego nie ten? Komisja, te 2 czy 3 osoby, które wybierają, tak zdecydowała. Tutaj jest coś, co definiuje naszą instytucję, że po prostu tak rekrutujemy. To zresztą dar profesora Pełczyńskiego po Oksfordzie, że rekrutacja jest rzeczą świętą.

Powiem natomiast jedną rzecz. Nam zależy na różnorodności i nie było szkoły, gdzie mielibyśmy np. tylko działaczy jednego środowiska – nowej Polonii czy starej. Tak jest w pewnym sensie też dla takiego bezpieczeństwa tej instytucji. Ona ma wspierać liderów życia publicznego, ani tych, ani tych, różnych. Walczymy o tę różnorodność i tak samo

jest w tym programie. W tym, że ci ludzie się spotykają, widzimy siłę naszych programów. Podam przykład z polskiego podwórka. Rok 1996, początek naszej letniej szkoły, są stoliki i każdy stolik zajmują uczestnicy z jednej opcji. Pod koniec ci ludzie spierają się, jednak są w stanie rozmawiać i myśleć o pewnych istotnych rzeczach, które są tutaj w Polsce. Z tą szkołą też tak chcemy. Możemy być ze starego środowiska polonijnego, z młodego, ze Wschodu, z Zachodu, od tradycji czy od rzeczy nowoczesnych. Możemy się różnić, ale w pewnych istotnych kwestiach dla Polaków mieszkających poza granicami kraju i Polonii jesteśmy w stanie rozmawiać i czasem wspólnie zabrać głos. To wszystko.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Z nami to by się wam tak łatwo nie udało, ale może spróbujemy.

Dyrektor generalny Stowarzyszenia Szkoła Liderów Przemysław Radwan-Röhrenschef:

Przy okazji Euro odbyło się takie spotkanie chyba w TVN, pana posła Girzyńskiego z panem posłem Kwiatkowskim Krzysztofem i jakoś siedzieli w jednym studiu.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę, pani poseł. Potem pan poseł Górski.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Uczestniczyłam w spotkaniu Szkoły Liderów i odniosę się do tej sprawy pewnych konfliktów czy też rozmów pokoleniowych. Oczywiście, że ci młodzi ludzie na ogół to są indywidualiści i myślę, że to dobrze, że tak są wybierani. Czasami są trochę „rogaci”. Podczas tych rozmów, a to pytanie zadawałam kilkakrotnie, właściwie nikt nie odcinał się od tzw. starej Polonii. Wszyscy mówili: tak, będą współpracowali, ale oni widzieli potrzebę współpracy. To bardzo dobrze.

Bardzo dobrze oceniłam tę grupę młodych ludzi, którzy jakby w różny sposób trafili do Szkoły Liderów. Gdy już trafili, to właśnie tutaj odnajdywali się, odnajdywali wsparcie dla siebie, bo mniej więcej rówieśniczo to była podobna grupa. Nawiązywali kontakty. Wydaje mi się, że to jest świetny sposób, żeby budować młodą grupę tych, którzy w różnych miejscach, w różnych środowiskach będą pracowali na rzecz promocji Polski.

Jeden przykład, żeby to nie było tylko takie teoretyczne. Dużo wcześniej poznałam nauczycielkę z Włoch. Jak wiemy, środowiska włoskie porozumiewają się czasami łatwiej, czasami trudniej, ale dotychczas nie było jednego spotkania nauczycieli. Rozmawiałyśmy dużo, bardzo też namawiałam panią Basię, żeby właśnie zorganizować takie spotkanie i ona nawet miała niepokój. Niepokój był tym większy, że niestety nie została zakwalifikowana w czasie rozpatrywania wniosków. Jej projekt przepadł, ale mimo wszystko się nie załamała. Zorganizowała takie wspólne spotkanie nauczycieli i wyobraźcie sobie państwo, że ta jedna osoba zainspirowała środowisko edukacyjne i już na przyszły rok jest zaplanowane duże spotkanie nauczycieli włoskich. To jest ewenement. Mówię o tym, dlatego że ta młoda osoba, z którą rozmawiałam właśnie podczas spotkania Szkoły Liderów, powiedziała: „uzyskałam także wielkie wsparcie, wzmocnienie do tej dalszej działalności”. Oczywiście to nie jest łatwe, jak się jest w środowisku, gdzie nie ma integracji nauczycielskiej, gdzie nie ma pieniędzy. Do tego to jest pani, która prowadzi przedszkole, bo uważa, że najpierw trzeba zacząć od przedszkola, żeby dojść do szkoły. Wyobraźcie sobie państwo, jak to jest trudne i jest to chyba komplement pod adresem Szkoły Liderów, że tu jednak odnalazła wsparcie nie dla siebie, dla swojej bardzo potrzebnej działalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Górski – bardzo proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Mam pytanie do pana przewodniczącego, dlatego że ja mam sporo pytań dotyczących Szkoły Liderów i działaczy polonijnych „Quo Vadis”. Pewne pytania czy problemy są uniwersalne, one się tutaj też pojawiły. Czy będzie szansa, żeby się zająć także tym projektem? Mam z Kanady pewne niepokojące sygnały dotyczącego tego projektu, a chciałem zadać pytanie MSZ i być może także…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle, oczywiście możemy też się zająć projektem „Quo Vadis” na którymś z kolejnych posiedzeń. Pani poseł, to już było wyjaśnione, że to są jakby dwie osobne inicjatywy. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie ma, to dziękuję.

Przechodzimy do pkt III: informacja nt. obozów i kolonii polonijnych organizowanych w Polsce dla dzieci i młodzieży z zagranicy – przedstawia przewodniczący Komisji, czyli ja to przedstawiam.

Proszę państwa, poprosiłem panią Anię i pana Leszka o to, żeby podzielili te wszystkie projekty na województwa. Każdy z posłów otrzymał informację. Mogę tylko apelować o to, żeby być tam obecnym, przy czym niestety jest tak, że dotyczy to tylko województw: mazowieckiego, małopolskiego, podlaskiego, podkarpackiego, wielkopolskiego i łódzkiego, a część tych spotkań już się odbyła. Po raz kolejny mogę tylko zaapelować o to, że jeśli państwo nie mają jakichś urlopowych planów, które kolidują z tymi terminami, to proszę o to, żeby tam po prostu pojechać i zobaczyć, jak to wygląda. Czy w tej sprawie są jakieś pytania? Wszyscy otrzymali tę informację. Nie ma pytań, więc może nie będę kontynuował tego tematu.

Ostatnia sprawa w sprawach bieżących. Co prawda to jest ostatnie posiedzenie Komisji przed przerwą, ale zwołaliśmy posiedzenie, wizytację Komisji w Czechach. Zapisało się na ten wyjazd 8 parlamentarzystów, zdaje się, że jeszcze będzie dwóch, ale potem jeszcze porozmawiam z państwem. Wyjazd jest 28 lipca, w niedzielę, wieczorem. Jest nocleg, od rana mamy cały poniedziałek zajęty. Jest sporo spotkań – spotkania z organizacjami działaczy polonijnych, spotkania z nauczycielami szkół polskich, a także wizyty w domach polonijnych. Wszyscy, którzy zadeklarowali chęć wyjazdu, otrzymali program i w zasadzie to wszystko.

Jak państwo wiedzą, te wizytacje Komisji mieliśmy w Solecznikach na Litwie, mieliśmy mieć w Grodnie, ale nie wpuszczono nas, więc mieliśmy przy granicy z Grodnem, mieliśmy w Berlinie i teraz mamy w Czechach na Zaolziu. Jeszcze czeka nas wizyta na Ukrainie, musimy tylko wybrać miejsce. Ja bym proponował, żeby to był Stanisławów i Lwów. To jest w miarę niedaleko. Ukraina jest olbrzymim krajem, więc jeśli musielibyśmy jechać autobusikiem 800 czy 1000 km, to współczuję tym, którzy musieliby to zrobić. W każdym razie ja bym proponował, żeby kolejne spotkanie wyjazdowe, np. pod koniec września, odbyło się na Ukrainie i żeby to był Stanisławów i Lwów. Jak są jakieś inne sugestie, to proszę się zastanowić, dobrze? Pan poseł Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, ja bym prosił o to, żeby w imieniu Komisji skierował pan prośbę do ministra Sikorskiego o przygotowanie informacji, bo pan minister Sikorski w programach informacyjnych był łaskaw mówić o tym, że z powodu dziury budżetowej, która została nagle odkryta przez pana premiera w budżecie państwa, będzie likwidował konsulaty.

Chciałbym, żebyśmy otrzymali od pana ministra informację, czy rzeczywiście będzie likwidował konsulaty, które konsulaty ma zamiar likwidować, ile etatów ma zamiar zlikwidować w konsulatach i byśmy jako Komisja Łączności z Polakami za Granicą dowiadywali się o takich rzeczach ze strony resortu spraw zagranicznych a nie śledząc różne wystąpienia medialne pana ministra Sikorskiego.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję. Wyślę takie pismo.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Przecież była taka informacja.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tu chodzi o ostatnie wystąpienia.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Wydaje mi się, że pan poseł już pytał podczas ostatniego posiedzenia. Chyba któryś z dyrektorów odpowiadał właśnie na to pytanie. Uzyskaliśmy odpowiedź, że to nie jest likwidacja. Jak ja pamiętam, były też podane racjonalne powody, dla których łączy się

placówki tam, gdzie jest jakaś bardzo niewielka odległość do konsulatu. Nie słyszałam o tym, żeby były jakieś nowe miejsca. Może warto sięgnąć do protokołu – chyba z ostatniego posiedzenia Komisji. Nie wiem, czy to nie pani dyrektor odpowiadała na te pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie pośle.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Myślę, że pani poseł o tyle idzie w złym kierunku, że te wypowiedzi miały miejsce po ostatnim posiedzeniu Sejmu, a przed obecnym posiedzeniem Sejmu. W związku z tym nie mogłem o to pytać i nikt nie mógł mi odpowiadać na te pytania.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Rozumiem, że to są nowe informacje. Pan jest zaniepokojony tymi informacjami, będziemy oczekiwali, że MSZ nam to wyjaśni, tak? Pani poseł, lepiej więcej wiedzieć niż mniej wiedzieć. W takim razie, jeśli nie ma innych spraw bieżących, to dziękuję państwu i życzę miłych wakacji oraz miłego pobytu w Czechach – przynajmniej niektórym.